Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 22 GRUDNIA. № 95 ROKU 1847.

HAMBURG i ZOLLVEREIN.

(Ciąg dalszy).

Gdy to stanowcze działanie ceł różnicowych dowodnie jest wykazaném, czyż w obecnym stanie Zollvereinu nic już zastosowaniu ich nie stawa na przeszkodzie? Zollverein zakwitnął bez nich, przemysł jego rozwinął się pod rządem ceł stałych, czyż więc należy próbować przeciwnego systemu?

Najprzód nie jest dowiedzioném, że pomyślność ta wynika z ceł stałych obróconych na zagranicę, aniżeli raczéj z zupełnego zniesienia komor wewnętrznych. Nadto pomyślność ta bynajmniéj powszechną nie jest: przemysł lniany spadł z wartości 19 miljonów talarów do 7 miljonów i grozi już to, że przywozy trudno będzie zapłacić wywozami. Następnie przypuszczając rzeczywisty postęp rękodzielni, takie właśnie postępujące rękodzielnie powinny brać udział w handlu świata, który jest im zamknięty ścieśniającym systemem innych państw europejskich.

Nakoniec, ze względu handlowéj polityki, Niemcy przekładać zawsze powinny drogi którémi zjednoczenie ich nastąpić może: a tylko przy systemie ceł różnicowych można spodziewać się że przyłączą się do wspólnéj rodziny oddzielające się stany, a mianowicie miasta hanzeatyckie.

Ponieważ system ten zastosować się da tylko pod warunkiem sprawdzania za przybyciem okrętu, pochodzenia i przewozu towarów, ażeby odpowiednie cło nałożyć, Zollvereinowi nie wystarczyłyby porty pruskie do dopełnienia téj massy działań. Potrzebowałby wtedy mieć Antwerpję, Hollandję, Hanower ujścia Wezery i Elby. Ponieważ cła różnicowe folgują tylko wyłącznie towarom wyładowanym w portach narodowych, wszystkie te punkta wylądowania winnyby zostać wcielone do Zollvereinu, albo pożyczyć mu swojego terrytorium na założenie składów i kontroli, z jego łona mianowanemi urzędnikami, którzyby przyjmowali towary wylądować się mające. Wynadgradzanoby wzajemnemi korzyściami te ustąpienia lub ofiary, a Hanzeatycy szczególniéj ujrzeliby wzrost swojéj marynarki i powagi u obcych narodów.

Gdyby zaś teraz separatyści na żaden układ nie przystali, możnaby się jeszcze bez nich obejść i zmusić ich do wyjścia z tego uporu. To jest główny punkt pruskiéj noty. Według myśli jéj redaktorów, dosyć byłoby wydać akt prawny, zaprowadzający od razu cła różnicowe w całéj przestrzeni Zollvereinu. Dnia, w którymby prawo zwolniło od cła wszystkie towary zaatlantyckie wysełane z wyraźném przeznaczeniem do państw Związku Niemieckiego, monopol Hanzy okropnie zostałby podkopanym. Dotąd cały ten handel odbywa się na jéj rachunek lub przez jéj ręce. Odtąd widziałaby tylko jego przejście, a wysełający towar z Ameryki nie do niéj adressowaliby swoje ładunki, pod ciężar cła różnicowego, kiedyby mogli uwolnić go od tego, przesyłając wprost do ajentów amerykańskich już w łonie Zollvereinu będących. Hamburg więc i Hollandja jednéj chwili opierać by się nie mogły. Nawet południowe Niemcy pojęłyby łatwo, że ich fabryki mniéjby cierpiały od chwilowego kłopotu wprowadzonego przez protekcję transportów morskich, i zyskałyby niezmiernie na rozwinięciu w Niemczech tak znacznéj gałęzi działalności. Zollverein w marynarkę opatrzony, bliższe utworzyłby składy dla fabrykantów. Zkądże płynie wyższość przędzarza Manchesterskiego? Ztąd że bawełnę ma tuż w Liverpoolu, gdy tymczasem przędzarz niemiecki, zmuszony z góry zaopatrywać się w wielkie ilości, zakopuje przez to w surowy materjał zbyt wielkie kapitały, i nie zawsze może w porę korzystać ze zniżenia lub podniesienia na targu od którego za nadto jest oddalonym Przypuśćcie że skład taki będzie w Kolonji albo w Magdeburgu; rękodzielnik brać z niego będzie na raz tyle tylko ile mu potrzeba A patrzcie co za stąd skutki: Havre dostarcza południowym Niemcom 865,000 kilogramów towarów, z tych połowa bawełnianych a przy ułatwieniu danem przez Zollverein bezpośredniemu przewozowi, Ren natychmiast wywłaszczy Havre z tego wywozu.

Czegóż więc brakuje do wykonania tego dzieła zbogacającego? Wprawdzie marynarka pruska jest niedostateczną, skoro tylko przyjdzie do stosunków zaatlantyckich, ponieważ cała zajętą jest przewozem drzewa i ziarna z północy na targi europejskie; lecz Hanzie można dać przywileje narodowéj flagi; nawet anglicy sami, wedle traktatów z 1824 i z 1841 r. mogą być traktowani jako narodowcy skoro się poświęcą bezpośredniemu przewozowi; nakoniec amerykanie, zneceni usunięciem ceł, sami przywozić będą swoje towary, wprost z Ameryki. Czyż to nie dość na początek? A tymczasem wzmogą się kapitały, rozwinie duch przedsiębiorczy coraz więcéj, i Zollverein zbuduje sobie okręty. Może z początku obawiać się wypadnie odwetów: dawniejsi składnicy, dotknięci cłami różnicowemi, pomścić się będą chcieli; lecz jedyna część nadmorska Zollvereinu obecnego, jedynie wystawiona chwilowo na te uszczerbki, jakieby one nie były, Prusy się poświęcają.

Taki jest manifest tego poświęcenia Pruskiego, z własnowolnemi złudzeniami i widocznemi bardzo pretensjami, z całą zręcznością swoją i szczerotą. To znamienite dzieło wysokich urzędników berlińskich, świeżo jeszcze przez prassę powtórzone, nie miało przecież bezpośrednich rezultatów w czasie pojawienia się swego. Spory zaszłe między Hanowerem i Zollvereinem, naturalna nieufność stanów południowych do wszystkich środków nie będących bezwarunkowo protekcyjnemi, rozterki wynikłe na wielkich obradach celnych z 1845 i 1846 r., wyrachowana obojętność Hamburga, wszystko przyczyniało się wówczas do uśpienia téj kwestji, tak nagle obudzonéj. Jednakże Anglja nie dała się tém uwieść; od razu poznała znaczenie i dążność téj nowéj agitacji i poczuła jaką szkodę by jéj zrządziło bliższe zjednoczenie się Zollvereinu z separatystami, (Hanzą i innemi). Połączyć państwa nad Północném morzem leżące z Zollvereinem jakim bądź węzłem było daniem początku nowéj potędze morskiéj; podstawić w miejsce dowolnéj konkurencji przewozów pod rządem ceł stałych, przywiléj bezpośredniego przewozu narodowemi okrętami pod rządem ceł różnicowych, było to samo co zaprowadzić na rzecz Zoll-

vereinu nowy *Akt Żeglugi*. Anglja też natychmiast wzięła się do przeszkodzenia zamysłom tak groźnym dla jéj wielkości handlowéj.

Traktatem z 2 marca 1841 r. rząd Wielkiéj Brytanji uznał Zollverein jako związek stały i istniejący, mający zatém prawo na równi z nią traktować. Wiele potrzeba było zachodów i układów nim ją zdołano przywieść do takiego uznania uroczystego. nowego a wielkiego ciała, i ciała pełnego życia, na polu już tak zapełnioném europejską produkcją. Anglicy wszakże wszystko uczynili żeby zapobiedz zbyt szybkiemu jego wzrostowi, w téj właśnie chwili, kiedy już stawał prawie nad Północném morzem. Od miesiąca kwietnia do sierpnia 1844 r Anglja zawarła cztery traktaty które na długo skrępować miały stany, wówczas tak publicznie od Zollvereinu pożądane, i zatrzymała ich losy zewnątrz wspólnych losów Związkowych Niemiec. Hamburg ognisko kupczenia angielskiego. cytadella *free trade* (wolnego handlu) miał dość siły do własnéj obrony, pomimo téj propagandy, wymyślonéj przez Bremę a prowadzonéj przez Prussy imieniem nęcącéj idei ceł różnicowych. Inne stany nadmorskie na rychlejszy szwank były wystawione, gdyż nie są tak wyłącznie morskiemi. Gdyby uległy pokusie którą je ciągniono, gdyby przystały do *Zjednoczenia Niemieckiego handlu i żeglugi*, które tak zgiełkliwie zachwalono, Hamburg musiałby uledz; jeżeli się oprą. Hamburg mieć będzie pozór do nieprzyłączenia się nigdy, gdyż sam się oddając nieby nie pomógł, dopókiby reszta pobrzeża otwartą była przywozom angielskim.

Ile Anglja podjęła star ń i zabiegów, ile wyprawiła ajentów by dojść swego w tym względzie to i wyobrazić sobie trudno. Zawarto tedy konwencję 3 kwietnia 1844 r. z wielkiem księstwem Oldenburgskiem, 24 lipca z Hanowerem. 16 sierpnia z obu księstwami Meklemburgskiemi. Konwencje Hanowerskie trwać mają bez przerwy do 1854 r.; inne niesięgają tak daleko, tylko pod wyraźnym warunkiem jeżeli w 1848 r. przerwane nie zostaną. Anglja stronom kontraktującym udzieliła korzyści odpowiednie do ceny jaką kładła żeby je sobie zjednać, a żegludze ich dała ułatwienia w miarę poszczególnéj potęgi. Za to, uwięziła je w swojéj sferze handlowéj ; zaparła im drogę do zbliżenia się z Zollvereinem. Rząd meklemburgski kilkakrotnie wzbraniał się pójść za głosem Londyńskiego gabinetu; niechciał sobie rąk wiązać i uparcie zwracał się do Niemiec. Ale *rycerstwo* meklemburgskie, któreby, za przystąpieniem do Zollvereinu, straciło wynadgrodzenie za podatek ktore otrzymuje, *Ritterschaft* tedy pomógł usiłowaniom angielskich wysłanników i w interesie własnych przywilei do traktatu się nakłonił. Konwencje hanowerskie ze wszystkich najważniejsze były, gdyż Hanower pociąga naturalnie w swój okręg dwie słabe satellity ze wschodu i zachodu; zawierały one artykuł 7 który jasno wyrażał wolę Anglji w tém przedsięwzięciu, skierowaném przeciwko Zollvereinowi z taką trafnością i mocą.

„Najjaśniejsza Pani i Królowa połączonego królestwa Wielkiéj Brytanji i Irlandji i Najjaśniejszy Król Hanoweru obowiązują się wzajemnie nie udzielać żadnemu państwu żadnego zmniejszenia ceł, opłat, żadnych swobód lub przywilei w przedmiocie handlu i żeglugi, nie rozciągnąwszy tego zarazem do poddanych drugiéj strony teraz kontraktującéj. Rozszerzenie i ustąpienie to nastąpi warunkowo lub darmo, stosownie do tego jak korzyści udzielone przez jedną z wysokich stron kontraktujących innym pań twom, darmo lub warunkowo dane będą.“

Gdyby więc Hanower zechciał przypadkiem, przed r. 1854 wejść do związku celnego, musiałby niejako Anglję za sobą wprowadzić Anglja siada za nim na siodle; ciekawa to i charakterystyczna zawziętości handlowéj exploatacji. Porty hanowerskie nie mogą zostać portami Zollvereinu, bez otwarcia natychmiast samego Zollvereinu angielskim fabrykatom; Anglja zaś oparta na prywatnym traktacie z Hanowerem, niepotrzebowałoby nawet starać się o rozleglejszy układ z Niemcami. Trudno lepiéj skrępować nieprzyjaciela.

Tyle usiłowań i tak zręcznych nie miały przecież zwalić stronnictwa ceł różnicowych; ani zabiegłość Anglji, ani wewnętrzne kłopoty Zollvereinu, nieprzeszkodziły rozszerzaniu się w cieniu nowéj myśli jedności niemieckiéj, dopóki na jaw nie wyszła. Hamburg nawet nie był zgodny co do téj palącéj kwestji, i uformował się w nim obóz protektorów niemieckich przeciwko poplecznikom obcéj sprawy, uporczywym *free tradistom*.

Od niejakiego czasu w Hamburgu istnieje opozycja w znaczeniu jakie ten wyraz przybiera u wielkich państw politycznych: władze rządzące, senat, mieszczaństwo, kolegja handlowe, są to zamknięte korporacje, oparte na arystokratycznym lub przemysłowym przywileju. Starożytny gród nie otwarł jeszcze swoich instytucyj całemu ludowi, dla którego obręb swój musiał rozszerzyć i otworzyć bramy. Ztąd teraz, w niektórych odłomkach towarzystwa, ciągłe narzekania na senat; ztąd wyrazy reforma i liberalny na choręgwiach wypisane; ztąd zgromadzenia, stowarzyszenia nieznane dotąd u ludzi więcéj zajętych kupiectwem niż polityką. Z pomiędzy tych zgromadzeń, tak zwana *strona rodzinnego miasta*, (*Die vaterstaedtische Saite*), głównie z prawników złożona, prowadzona od naczelnika pełnego zapału, sędziego Baumeister, wypowiedziała wojnę jednocześnie i nadużyciom dawnéj ustawy hamburgskiéj i wpływom zagranicy Tak więc to ultra-liberalne towarzystwo bardzo źle usposobioném było dla wolności hadlowéj. Senat Hamburgski, udał że niepostrzegł wcale memorjała pruskiego z 1845 r. Taktyka milczenia zwyczajną jest u téj wysokiéj i przezornéj arystokracji; zobaczemy że dopiero w ostateczności porzucić ją musiała: strona *rodzinnego miasta* natychmiast stała się rycerzem mędrców pruskiéj administracji, i mianowała kommissję dla zbadania, na jakiéj podstawie możnaby uorganizować handlowe przymierze całych Niemiec.

W raporcie tego roku dopiero ogłoszonym, po dwuletniém badaniu, komisja i całe stronnictwo dopomagają się energicznie wprowadzenia systemu ceł różnicowych. Trzeba im wyłącznego przywileju dla flagi niemieckiéj. w żegludze na brzegach Niemiec, szczegółowego cła na każdą flagę obcą wchodzącą do Niemieckiego portu. Jedność morska Niemiec ukazuje im się jako zdobycie niezmierne dobrego bytu materjalnego. a zarazem jako wielki tryufm moralny i polityczny. Brema nieomieszkała podać ręki tym pomocnikom, co na jéj korzyść powstawali w łonie jéj rywala. *Gazeta Wezerska* podtrzymywała ich przeciw *Korrespondentowi Hamburskiemu*, a ta wojna liliputów trwa jeszcze.

(*Dokończenie nastąpi*).

RZECZ O LASACH DLA WŁAŚCICIELI LASÓW i URZĘDNIKÓW ICH.

(Ciąg dalszy)

UŻYTKOWANIE Z LASÓW PRZEZ OBCINANIE KORONY I OBKRZESYWANIE GAŁĘZI

Są pospolicie nieużytki wśród samych wsi, które można zasadzać wierżbami i topolami, i nie tylko wieś przyozdobić, ale i pożytek mieć. Są pastwiska, które można rzadko obsadzić wymienionemi drzewami, aby i pastwiskom zapewnić wilgoć, pochodzącą z rosy i bydłu dać cień podczas skwaru lata, i mieć pożytek z drzewa. Tym drzewom obcinają się gałęzie co lat 6, to jest: wszystkie większe a zostawiają wszystkie mniejsze albo też obcina im się korony. Najlepszą jest wierżba biała (*calix alba*) gdy się obkrzesuje gałęzie. gdy się zaś obcina koronę, należy sadzic topolę kanadyjską i czarną, a wierżbę jaka jest; koronę okrzesuje się na wiosnę, aby odrostki pędziły jeszcze w tym samym roku.

ROCZNY PRZYROST LASU.

Mówiąc w pierwszéj części o porębach w lasach wysoko-piennych, powiedzieliśmy, że tam gdzie lasy na wszystkie potrzeby wystarczają, można je a nawet wypada, bez żadnego innego względu podzielić na tyle porębów, ile potrzeba lat do zupełnéj dojrzałości drzewa. We wszystkich innych przypadkach należy wielkość porębów zastosować, nietylko do ilości lat potrzebnych do zupełnéj dojrzałosci drzewa, albo do kolei porębowéj, jaką nam przypisuje potrzeba i przyroda drzewa, ale owszem i koniecznie do rocznego przyrostu drzewa.

Należy przeto przedewszystkiem potrącić z każdego osobnego kawałka lasu gołoborza, bagna drogi, nieużyteczne krzaki, pastwiska, role i dopiero taką przestrzeń oznaczyć na roczny poręb, z której wycinając ją, ani mniéj ani więcéj drzewa mieć nie można, jak go rocznie w całym lesie przyrasta. Zatém pójdzie że jeden porąb będzie większy, co do przestrzeni ziemi, jaką zajmuje, drugi mniejszy. Bez doskonałego oszacowania lasu zatém nie można takiego podziału przedsię brać. Dokładne wyłuszczenie rzeczy o oszacowaniu przechodziłoby nietylko za okres téj rozprawy, ale i możność pojęcia jéj pospolitego krajowego leśniczego. Nie na wielki też koszt narazi się, kto żyje rady najbieglejszych w sztuce do podziału porębów. Gdzie zwłaszcza, że téj rady w całym życiu swojém, właściciel lasu raz tylko potrzebować będzie. Można wprawdzie praktycznie zbliżającym się sposobem obliczyć roczny przyrost lasu, gdy go się sążeń ☐ w różnych miejscach podług różnicy wieku jego, gęstości i dobroci wytnie i wyrąbie na sągi to, co na materjał nie zdatne, materjalne drzewo zaś rozgatunkuje i obliczy. Ale takie zbliżone wymiarkowanie, może się tylko przydać tam gdzie lasów jest niezbyt, mało i gdzie drzewostan nie jest zbyt różny. Nigdy wszelako jeometra bez rady dobrego praktycznego leśniczego, ani najlepszy zwykły praktyczny leśniczy bez pomocy biegłego jeometry, jeżeli sam nie jest nim, przedsiębrać niepowinien podziału na poręby, i w tym nawet razie bez dołożenia się praktycznego leśniczego, rzeczy przedsiębrać nie można, albowiem on tylko dokładniéj umie rozeznać stan lasu. On tylko wie, w którém miejscu rośnie las sporzéj w którém tępiéj, on tylko wie, gdzie las zaniedbał się we wzroście, w skutek przygłuszenia lub uszkodzenia. A na to wszystko przy podziale na poręby, jaki taki wzgląd mieć należy. Bez jeometry podział na poręby obejść się nie może. Bo gdyby już w skutek tego, że się nie używa najbieglejszego w nauce leśnéj do téj roboty, niepodobna było mieć względu na wszystkie najdrobniejsze szczegóły, wypada przynajmniéj nie dopuszczać żadnéj różnicy w obliczeniu przestrzeni lasowéj i w potrąceniu z niéj wszystkich nieużytków. Dwojste błędy przyprawiłyby niezawodnie właściciela o niepowetowaną szkodę. Że w lasach, które podczas pierwszego podziału na poręby, nie były jeszcze w porządku po odbytéj pierwszéj kolei porębowéj, wypadnie dzielić je powtórnie i na nowo na poręby stosownie do drzewostanu do jakiego doszły, rzecz sama przez się jasna.

WZGLĄD NA DOPROWADZENIE LASU DO PEWNEGO STAŁEGO PORZĄDKU, PO ZAPROWADZENIU PIERWSZÉJ KOLEI PORĘBOWÉJ.

Zauważyliśmy, że rozległość pojedyńczych porębów, zależy od stanu w jakim się pojedyncze części lasu znajdują, a tak jeden porąb może być większy, drugi mniejszy. Po zaprowadzeniu porządku wypada starać się o to w pierwszéj kolei porębowéj, ażeby nierówność porębów za nadejściem drugiéj kolei, zupełnie się wyrównała. Najprędzéj dopnie się tego stosownem zasadzeniem miejsc próżnych, oszczędzaniem, gdzie tego potrzeba młodzieży lasowéj pod czas cięcia, dla zachowania jéj w następnéj kolei, a nakoniec wyzbyciem się z lasów wszystkiego, co wzrostowi jego jakokolwiek przeszkadzać może. Głównemi przyszkodami wzrostu lasowego zaś są: pasienie bydła, kóz i owiec, liczne i do składu gospodarstwa niepotrzebne drogi, obdzieranie kory, wynoszenie mchu, bagna i przestarzałe drzewo, które we wzroście młodsze pokolenia tamuje, zacieniając im miejsce. Bywa, że w pewnym jakim lesie ze szkodą drzew pożyteczniejszych, krzewią się mniéj pożyteczne, w pierwszéj kolei sporzebować się powinno, i wytępić o ile można ze wszystkiém, nie zostawiając z pomiędzy nich żadnych nasienników, a liściaste ścinając wtedy, kiedy najmniéj są zdolne wypuszczać z korzenia to jest: w środku czerwca.

GRANICA MIĘDZY PIELĘGNOWANIEM A HODOWANIEM LASU.

Już powyżéj rzekło się, że wszelkie hodowanie lasu powinno z czasem tak się stać niepotrzebném, jak dzisiaj już w wielu miejscach kraju naszego oczywiście jest potrzebném. Tylko w lasach zupełnie nie tykanych, obejdzie się ze wszystkiém bez ich hodowania, lecz takich lasów u nas zbyt mało a właściwie znajdują się tylko szczególne kawałki nietykanych lasów wśród okolic bardziéj lesistych a zatém prawie wszędzie wypada hodowaniem lasów iść w pomoc pielęgnowaniu. Czyste hodowanie lasów tam tylko ma miejsce gdzie się te znowa zaprowadza, wszędzie indziéj odbywa się ono obok pielęgnowania; wszakże gdziekolwiek więcéj łoży się czasu i sił na obsiewanie i zasadzanie lasów, tam też już gospodarstwo lasowe zasługuje na nazwę hodującego; przeciwnie, gdzie zasiewanie i zasadzanie jest nie znaczne, gospodarstwo pielęgnującém się tylko nazywa. W rzeczy samej bez pielęgnowania żaden las obejść się nie może, czy go zasiała natura czy go zasiał lub zasadził człowiek. Lasy wysoko-pienne albo z rąk przyrody wzięte, i pod prawidła gospodarstwa lasowego poddane, za nim je chciwie-i lekkomyślnie wyniszczono, albo z nasienia lub rozsadków wyhodowne, gdy im grunt sprzyja, obejdą się bez dalszego hodowania, byleby żadnych warunków pielęgnowania nie opuszczono. Lasy średnio-pienne, w których jest gospodarstwo oględne, równie mogą się obejść na zawsze bez hodowania pod temiż co i wysoko-pienne warunkami. Inaczéj ma się rzecz z nisko-piennymi. Niepodobna nawet przypuścić, aby którykolwiek gatunek drzewa wiecznie z pnia się mógł odradzać, chociaż są gatunki drzew jak np. biała olcha, która ścinana choćby i co lat kilka, znowu się wesoło z pnia odradza, to wszelako nawet w olchowych zaroślach często ścinanych widzieć jedne pnie spruchniałe i więcéj niewypuszczające odrostków, inne dopruchniéwające, które wkrótce już nie będą w stanie odmładzać się z korzenia. Gospodarstwo nisko-pienne tedy bez hodowania niezbyt długo obejść się potrafi; na to więc potrzeba mieć wzgląd zawczasu i w porębie wyciętym w każdéj kolei pewną ilość pasów uprawiwszy, zasadzać lub zasiewać umyślnie, zwłaszcza gdy się spostrzega pniaczki nadbolałe.

O PORATOWANIU LASÓW ŹLE PIELĘGNOWANYCH HODOWANIEM.

Kto ma znaczne przestrzenie lasów wyniszczonych, jest zaiste nie w małym kłopocie: przestrzenie takie jako las nie dają już pożytku, bo brakło w nich drzewa, jako pastwiska częstokroć użyć się nie dają, boby je trzeba nieraz dopiero obsuszać, nieraz dopiero użytecznemi trawami podsiewać a i nie zawsze wielkie przestrzenie pastwisk dają się z korzyścią wciągnąć do całéj budowy gospodarstwa rolnego, albowiem najczęściéj niemógłby gospodarz utrzymywać tyle bydła przez zimę, ile by go mógł trzymać przez lato; jako role także się nie dadzą użyć takie przestrzenie, bo by je wypadało naprzód pokarczować. Najczęściéj tedy wypadnie znowu się starać o las tam, gdzie są jeszcze jego szczątki. I w takim wyniszczonym lesie, trzeba pomyśleć o zaprowadzeniu kolei porębowéj, zaś co do porębów, na te chyba wtedy się podzieli, gdy zniszczenie jego nie jest jeszcze bardzo wielkie. Las zniszczony wypadnie podzielić wedle okoliczności na 15 do 30 mniéj więcéj równych lub nierównych części. Stosownie do ilości tych części stara się gospodarz las naprawić w 15 lub 30 leciech i to tym sposobem, że na użytek bierze drzewo z miejsc najbardziéj wypustoszonych i te stara się zasiewać w częściach najjaśniejszych, do porębów aniżeli do lasu całego uprawiając grunt w pasy, zaś miejsca lepiéj zachowane naprawia podsadzaniem. Oprócz tego stara się o ułatwienie posiewowi naturalnemu, chwytania się ziemi i wschodzenia, a to wytępianiem wzmagających się traw i poruszaniem ziemi w pasach całych lub kawałkami, podług pokazującéj się potrzeby. W takich lasach zachowuje się wszystko na przyszłość co daje jakąkolwiek nadzieję i tylko to się z nich wybiera, coby bez żadnego użytku z czasem zmarnieć musiało. Jeżeli las podzieliło się mimo zniszczenia na poręby, można co rok jeden porąb uprawić, całkowicie motyką lub rydlem, jeżeli pniów karczować nie opłaci się, pługiem lub sochą, jeżeli się pnie wykorczowało i co rok jeden roczny porąb zasiać. Cały ten czas 15 lub 18 letni, nie jest właściwie czasem pożytkowania z lasu, owszem czasem pracy i nakładów: pożytkowanie nie stosuje się do potrzeby lub zysku, ale do wymagań gospodarstwa lasowego. Po upłynieniu 15 lub 30 lat już będzie można z lasu pożytkować, wycinając go porębami, których się mniejsza lub większa ilość razem bierze do użytku, stosownie do kolei nasiennéj drzewa. Jeżeli poręby nie zaprowadzone przedtém, zaprowadza się teraz, a cięcie zaczyna się od najlepszych porębów i postępuje daléj tak by mniéj dobre zyskiwały na czasie; wszakże poprzednio do tego się rzeczy przygotowało. Bardzo zniszczone nie wielkie lasy byłoby częstokroć najkorzystniéj wyciąć od razu w pień, uprawić podług możności całkowicie lub w pasy i obsiać mieszaném

nasieniem tak, aby z jednego gatunku można mieć już w 10 leciech pożytek, a zatém po upływie 10 lat zacząć wycinanie porębami tego wcześnie podrastającego drzewa. W lasach nisko-piennych, po 20 leciech mogłoby się już zacząć użytkowanie porządne z początku; w wysoko-piennych lasach byłby z tego jednego gatunku drzewa ciągle jaki taki pożytek, a do tego cośby się osiągło korzyści i ze ściętych innych gatunków, w celu przerzedzenia lasu.

(Dalszy ciąg nastąpi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki donosi nam co następuje:

Londyn 14 grudnia. Piękne w tutejszym handlu mieliśmy ostatnie dwa tygodnie; mówimy piękne jeżeli je porównamy z upłynionemi kilku poprzedniemi miesiącami, dziś bowiem chociaż jeszcze handel nie we wszystkich gałęziach do dawnego powrócił ruchu, jesteśmy przynajmniéj bardzo zadowolnieni ze zniżenia eskonty na 6% z powrotu zaufania i zwykłych między kupcami tranzakcji, głównie zaś z ożywienia handlu zbożowego, który jest podstawą naszego domu.—Targ wczorajszy mieliśmy bardzo ożywiony, dużo kupowano i płacono za pszenicę angielską 2 do 3 a za Odeską i Gdańską 1 do 2 szyl. wyżéj niż temu dwa tygodnie i w skutek tego przedaliśmy wczoraj część odeskiej czerwonéj po 52 szyl. za kwarter, wtenczas kiedy przed dwoma tygodniami więcéj jak 50 sz. otrzymać za nią niemogliśmy. Na przyszłość, aż do wiosny trwamy w najlepszych o zbożu opiniach, które opieramy głównie na chorobie kartofli, potrzebach Irlandji, małym dowozie zimowym i oświadczeniu, które rząd w przeszłym tygodniu w Parlamencie zrobił, iż nie ma zamiaru przedłużać daléj od 1 marca 1848 r. zawieszenia cła wchodowego i prawa żeglugi, w skutek czego nasze przed 1 marca tu wprowadzone zboża stają się o 4 szyl. więcéj warte niż te które po 1 marca przybędą.

CENNIK ZBOŻOWY

Pszenica.	Angielska biała, najlepsza KWARTER. szyl.	KORZEC. złot.		Pszen. zwyczajna KWARTER szyl.	KORZEC złp.
	52—60	46—53	—	50—	44—
czerwona	52—54	46—48	—	47—	41—
z Gdańska / z Królewca	57—63	50—55	—	53	47—
z Hiszpańji	—	—	—	—	—
z Włoch	—	—	—	—	—
z Rossji	42—44	37—39	—	40—	35—
z nad Dun:	42—44	37 39	—	40—	35—
z Odessy	46—52	41—46	—	45—	40—
z Tagandrogu	43—57	38—50	—	40—	35--

Jęczmień.	Angielski na słód	30—34	szylin.	kwarter	złp. 30	kor.
„	do gorzelni	26—29	„	„	25	—
„	zagraniczny	26—30	„	„	26	—
„	zwyczajny	20—24	„	„	22	—
Żyto.	Angielskie	30—34	„	„	30	—
„	zagraniczne	—	„	„	—	—
Owies.	Angielski	26—30	„	„	26	—
„	Hollenderski	26—30	„	„	26	—
„	Rossyjski	21—23	„	„	20	—
„	Duński	23—25	„	„	22	—
Kukurydza.	z nad Dunaju	32—40	szyl.	kwar.	35	—
„	z nad morza Śródz.	30—38	„	„	34	—
„	z Ameryki	30 - 38	„	„	34	—
Fasola.	Angielska	40—46	„	„	40	—
„	zagraniczna	29—30	„	„	26	—
„	egipska	—	„	„	—	—
Groch	biały	40—46	„	„	40	—
„	zielony	—	„	„	—	—
Nasienie	z Baltyku	46—49	„	„	43	—
lniane.	z nad morza Czarn.	49—50	„	„	44	—

Rzepak zagraniczny — sz. za łaszt 10 kwarterowy.
Koniczyna czer. ang. — sz. za cet. zagraniczna — sz. cet.
„ biała ang. — sz. za cet. „ — sz. cet.
NB. odciąga się 5¼ s. cł. wcho:
Makuchy hol. lniane Ł. 10—5 sz. za ton. ton fran. Ł. 10—10 sz. za ton
„ rzepakowe Ł. — sz. „ Ł. 5—10 sz. za ton
Mąka ang. najlepsza 48 sz. za worek 280 fun. zwycz. 43 sz. worek
„ ze Stan. Zjed. 27 sz. za beczkę 196 fun. zwycz 23 sz. beczkę
„ z Kanady 26 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 26 sz. beczkę

weszło z zagranicy od dnia 6 do 11 grudnia 1847 r.

pszen.	jęcz.,	żyto,	owies,	fas.,	groch,	nasienie ln	rzep.	konicz.	mąka
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	łaszt	becz.
3257	42	—	5675	5235	799	600	15	—	20

Okręta gotowe do odpłynięcia pod ładunek z Odessy płacą tu teraz 60--65 sz. za ton.
„ „ „ pod ład z Gdańska — sz. kwar pszenicy
Ton znaczy 2240 f ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski. 100 czetwertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szylling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 7

W e ł n a.—Wrocław z połowy grudnia. Z powodu obecności jednego znakomitego kupca Berlińskiego, jakotéż z przyczyny działalności tutejszych dwóch kommissantów i wielu krajowych fabrykantów i w tym tygodniu żywo szły interesa wełną, a z targu zabrano przeszło 600 centnarów wełny. Dawano przecież tylko dotychczasowe niskie ceny, a kupowano niemal wyłącznie grubsze gatunki, głównie wełny doczesania, o które niezmiernie się dobijali, i także płacili polskie po 50 do 55 tal. rossyjskie po 42 do 48 tal. Dopytywano się też o wełnę ze skubanek i zdechlaków, z tych za pierwszą 48 tal. za ostatnią do 56 tal. dostać było można. Jedna partja węgierskiéj wełny, doczesania kupioną została po 41½ talara.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 Grudnia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ. R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	80—	91—	65—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91—	20—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	139	95—	139	65—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	37½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	25—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	15—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	94—	65—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	60—	14—	58—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 29⅚